Zofia Dembińska – zapomniana „architektka PRL-u". Krytyczny przyczynek do feministycznej teorii i praktyki biograficznej w Polsce

Agnieszka Mrozik

TEKSTY DRUGIE 2019, NR 3, S. 252–269

DOI: 10.18318/td.2019.3.15 | ORCID: 0000-0002-8438-9652

W pamięci przyjaciół z lat młodzieńczych zapisała się głównie jako żona swojego męża i prawa ręka swojego szefa. Mąż to Henryk Dembiński (1908-1941) – działacz najpierw katolicki (członek Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie"), a następnie lewicowy, marksista, zbliżający się w połowie lat 30. XX wieku do środowisk komunistycznych, jedna z głównych postaci młodej lewicy wileńskiej (członek Związku Lewicy Akademickiej „Front", redaktor czasopisma „Poprostu", sądzony w procesie z 1937 roku za propagowanie treści komunistycznych i skazany na cztery lata więzienia). Szef to Jerzy Borejsza (1905-1952) – przed- i powojenny działacz komunistyczny (członek KPP, PPR i PZPR), w 1944 roku założyciel Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik" i czasopisma „Odrodzenie", inicjator i sekretarz generalny Światowego Kongresu Intelektualistów w Obronie Pokoju (Wrocław 1948), rzecznik tzw. łagodnej rewolucji w procesie organizowania powojennej kultury. I wreszcie ona – Zofia Dembińska

Agnieszka Mrozik – dr, adiunkt, pracuje w IBL PAN w Ośrodku Studiów Kulturowych i Literackich nad Komunizmem oraz w Zespole „Archiwum Kobiet". Członkini Komitetu Redakcyjnego serii „Lupa Obscura" Wydawnictwa IBL PAN. Ostatnio współredagowała tomy *... czterdzieści i cztery. Figury literackie. Nowy kanon* (2016) oraz *Historical memory of Central and East-European communism* (2018). Kontakt: agnieszka.mrozik@ibl.waw.pl

http://rcin.org.pl

(1905-1989) – przedwojenna nauczycielka, po wojnie aktywna kolejno w obszarze wydawniczym, oświaty i opieki nad dziećmi oraz – o czym wiadomo najmniej – praw kobiet.

Bohaterka tego tekstu jak dotąd nie doczekała się samodzielnej biografii ani szkicu biograficznego, naświetlającego różne aspekty jej aktywności[1]. Nie uwieczniono jej na zbiorowym portrecie powojennej polskiej inteligencji, nie trafiła też na karty herstorii, czyli feministycznej historii kobiet uwikłanych w patriarchalny porządek świata i zdeterminowanych do walki o jego zmianę. Opowieść o jej życiu i działalności czerpie głównie ze wzmianek, napomknięć pojawiających się we wspomnieniach innych osób, rzadko natomiast przywołuje jej własny głos: teksty, listy, wywiady, publiczne wystąpienia. Jeśli Zofia Dembińska w ogóle interesuje, to jako tło dla ważniejszych od niej, przede wszystkim mężczyzn. Najczęściej jednak nie interesuje i o przyczyny takiego stanu rzeczy pytam w niniejszym tekście.

Dembińska ciekawi mnie, po pierwsze, jako członkini lewicowej formacji ideowopolitycznej, która przejęła w Polsce władzę wraz z końcem II wojny światowej. Ciekawi mnie jako uczestniczka procesu socjalistycznej modernizacji kraju w zakresie kultury i oświaty, ale także jako urzędniczka państwowa współtworząca projekt emancypacji kobiet. Feministycznych biografii takich kobiet jak Dembińska powstało na polskim gruncie niewiele[2]. Z kolei zainteresowanie biografów i biografek nieidentyfikujących się z feministyczną perspektywą nierzadko wyrażane jest stereotypowo, a seksizm tych narracji funkcjonuje jako nieodłączny element antykomunistycznej ramy[3]. Dlatego, po drugie, Dembińska ciekawi mnie przyczynkarsko, w kontekście rozważań

1 Biogram Zofii Dembińskiej w *Słowniku pracowników książki polskiej* pojawił się dopiero w czwartym suplemencie z 2016 roku. Zob. M. Kwiatkowska *Dembińska Zofia*, w: *Słownik pracowników książki polskiej. Suplement IV*, red. M. Rzadkowolska, SBP, Warszawa 2016, s. 46-47.

2 Na uwagę zasługują przede wszystkim prace Moniki Talarczyk-Gubały *Wanda Jakubowska. Od nowa*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2015, oraz Magdaleny Grabowskiej *Zerwana genealogia. Działalność polityczna i społeczna kobiet po 1945 roku a współczesny ruch kobiecy*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2018. Pierwsza prze-pisuje biografię socrealistycznej reżyserki, wydobywając z jej twórczości i życiorysu pomijane wcześniej wątki feministyczne. Druga sięga po biografie działaczek socjalistycznych i komunistycznych w powojennej Polsce, by na ich przykładach sproblematyzować kategorie sprawczości, podmiotowości, emancypacji, ale też feminizmu i jego genealogii, ważne nie tylko w refleksji o przeszłości, lecz również teraźniejszości i przyszłości.

3 Współczesne popularyzatorskie biografie polskich komunistek omawiam m.in. w tekście *Beasts, demons, and cold bitches: memories of communist women in contemporary Poland*, „Baltic Worlds" 2017 nr 4, s. 54-57.

http://rcin.org.pl

nad tym, jak w Polsce pisze się o komunistkach: za pomocą jakich konwencji i schematów narracyjnych, w jakich ramach pamięci i wzorców tożsamości[4]. Ale też, a może przede wszystkim, dlaczego się o nich n i e p i s z e, przemilcza się je, wymazuje ze zbiorowej pamięci i historii. A konkretnie, dlaczego milczą o nich badaczki feministyczne, które zrobiły przecież tak wiele dla zrewidowania narodowego kanonu i poszerzenia naszego spojrzenia na historię Polski oraz rolę, jaką odegrały w niej kobiety[5].

Dembińska pojawia się więc w tym tekście jako postać warta samoistnej uwagi, zasługująca na feministyczny gest „wydobycia z milczenia", ale także jako hasło wywoławcze, impuls do podjęcia rozważań nad kondycją feministycznej teorii i praktyki biograficznej w Polsce. Pytanie o przyczyny nieobecności czy skąpej obecności komunistek w feministycznych projektach prze-pisywania narodowego kanonu, re-konstruowania historii kobiet i ruchu kobiecego – w zestawieniu z bogactwem prac poświęconych działaczkom niepodległościowym i antykomunistycznej opozycji – wiąże się tu nieuchronnie z pytaniami o samoświadomość teoretyczną współczesnych feministycznych badaczek: 1. czy podejmują one wysiłek problematyzacji wyboru przedmiotu swoich badań, stawianych pytań badawczych, konwencji narracyjnych i kategorii opisu; 2. czy problematyzują wpływ własnego środowiska kulturowego oraz momentu historycznego na charakter własnych badań, a tym samym na rolę tychże w podtrzymywaniu bądź kwestionowaniu *status quo* (w tym zwłaszcza hegemonii paradygmatu narodowego). Można

4 Zob. na ten temat m.in. G. Wołowiec *PRL w biografii. Uwagi wstępne*, „Teksty Drugie" 2013 nr 3, s. 52-59; G. Wołowiec *Biografia komunisty jako temat wypowiedzi historiograficznej*, w: *(P)o zaborach, (p)o wojnie, (p)o PRL. Polski dyskurs postzależnościowy dawniej i dziś*, red. H. Gosk, E. Kraskowska, Universitas, Kraków 2013, s. 363-375; A. Artwińska *Pamięć negatywna. Komunizm i/a sprawcy*, „Teksty Drugie" 2013 nr 3, s. 135-149; A. Artwińska *Komunistyczne auto/biografie. „Oni" Teresy Torańskiej w perspektywie współczesnych paradygmatów rozumienia przeszłości*, w: *Komunizm – idee i praktyki w Polsce 1944-1989*, red. K. Chmielewska, A. Mrozik, G. Wołowiec, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2018, s. 347-373.

5 W polskich badaniach herstorycznych o udziale kobiet w przedwojennym ruchu lewicowym – socjalistycznym, a zwłaszcza komunistycznym – a także o ich aktywności w instytucjach powojennego państwa do niedawna pisano niewiele, a jeśli już, to schematycznie. O wiele więcej uwagi poświęcano działaczkom niepodległościowym – przedwojennym i z czasów antykomunistycznej opozycji – przypisując tym dwóm grupom szczególne zasługi dla praw kobiet. W ten sposób kategorię emancypacji kobiet spleciono z kategorią niepodległości narodu. Pisałam o tym m.in. w artykule *Nieobecne, ale użyteczne. O pożytkach z komunistek w polskim dyskursie publicznym po 1989 roku*, w: *Sporne postaci polskiej krytyki feministycznej*, red. M. Świerkosz, Wydawnictwo Naukowe Katedra, Gdańsk 2016, s. 171-208. Wracam do tej kwestii także w końcowych partiach niniejszego tekstu.

http://rcin.org.pl

mi oczywiście zarzucić, że „używam" Zofii Dembińskiej instrumentalnie, ale zaryzykuję, że jest to instrumentalizacja godna lepszej sprawy: stawką jest tu przemyślenie roli badań feministycznych w procesie produkowania wiedzy o przeszłości i sposobów wykorzystywania owej wiedzy w służbie teraźniejszości i przyszłości.

„Postać jakby z Żeromskiego…"

Czesław Miłosz (1911-2004), nieco młodszy od obojga Dembińskich, zaznajomiony z nimi w okresie wileńskim, u schyłku życia nazywał Zofię „fanatyczną komunistką", która za sprawą przyszłego męża „nawróciła się" na komunizm po okresie ponoć żarliwego zaangażowania religijnego[6]. Odwoływał się do biografii Dembińskiej, z domu Westwalewicz, której dwie siostry – Julia (1908-1955) i Katarzyna Lucyna (1911-1945) – wybrały życie zakonne, a i ona sama miała się ku temu skłaniać[7]. Ten obraz Zofii – płomiennej katoliczki, przeobrażonej w równie gorliwą komunistkę – doskonale pasował (i wciąż pasuje) do rozpowszechnionego w Polsce stereotypu radykalnie lewicowego działacza: napędzanego wiarą w sprawiedliwość społeczną, której nastania miał wypatrywać niczym Królestwa Bożego. Co ciekawe, stereotyp ten bywał szczególnie poręczny w charakterystykach kobiet. Posługiwał się nim Miłosz, a wcześniej Aleksander Wat (1900-1967), który w *Moim wieku* (1977) o komunistkach wypowiadał się nie inaczej jak o „świętych Teresach komunizmu"[8].

Zanotowałam dwie wypowiedzi Miłosza o Dembińskiej. Pierwsza, z *Abecadła Miłosza* (1997), w której poświęca jej dokładnie jedno zdanie w haśle dedykowanym Henrykowi. Streszczone w nim życie Zofii wygląda jak wtręt, przypis do życiorysu męża. Tego, z którym Miłosz może i nie zgadzał się politycznie, ale którego szanował za wkład intelektualny w fuzję marksizmu i katolicyzmu.

W wydanym kilka lat później *Abecadle* (2001), zbierającym hasła z *Abecadła Miłosza* i *Innego abecadła* (1998), Miłosz poświęcił Zofii Dembińskiej osobny szkic. Docenił ją przede wszystkim za współtworzenie powojennego

6 C. Miłosz *Abecadło Miłosza*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1997, s. 96.

7 Zob. D. Kozieł *„Intensywnie przesłuchać i aresztować". Siostra Benigna Westwalewicz, nazaretanka (1908-1955)*, http://www.nazaretanki.krakow.pl/wp/index.php/s-danuta-koziel/s-benigna-westwalewicz/ (20.04.2019).

8 Pisałam o tym m.in. w tekście *Komunistki i duch transgresji. „Przypadek" Wandy Wasilewskiej*, „Teksty Drugie" 2013 nr 3, s. 11-35.

http://rcin.org.pl

ruchu wydawniczego i promowanie zachodniej literatury w Polsce. Ta rekomendacja zapewne miała ją, podobnie jak jej szefa Borejszę, ocalić od potępienia i zesłania na śmietnik historii: „Tacy komuniści, jak tych dwoje, oczywiście dążyli do kontroli umysłów poprzez prasę i domy wydawnicze, ale zarazem czerpali dumę z roli państwa jako mecenasa sztuk. Długa lista starannie wydawanych za państwowe pieniądze klasyków światowej literatury jest dostatecznym argumentem przeciwko potępieniu w czambuł polskich literatów za ich «zdradę»"[9]. Co znaczące, we wspomnianym szkicu informacji o samej Zofii jest wybitnie mało. Nazwisko Dembińskiej pojawia się obok innych (głównie ze środowiska lewicy wileńskiej), jej działania wymienione są obok działań innych osób (przede wszystkim Borejszy), zupełnie jakby niemożliwe było wyodrębnienie jej jako autonomicznego, godnego uwagi podmiotu. Doceniam jednak zmianę w proporcjach opisu i wartościowania: w *Abecadle* Zofia jest nadal „fanatyczna", ale tym razem pozytywnie, bo produktywnie: „Gdyby nie miała absolutnej wiary w sprawę, nie mogłaby tak harować, organizując wespół z Jerzym Borejszą «Czytelnika» i całe imperium prasowe"[10].

Miłosz nie był jedynym, który kreślił obraz Dembińskiej jako Siłaczki, „postaci jakby z Żeromskiego, bo innych modeli zachowania się społeczniczki w Polsce nie było"[11]. W podobnym duchu pisał o niej księgarz Tadeusz Męczyński (1891-1979), który podkreślał jej bezpośredniość, koleżeńskość, ale i profesjonalizm: „Żądała rzetelnej pracy i powierzając nam prowadzenie księgarni, wierzyła w naszą znajomość zawodu i ofiarność"[12]. Irena Szymańska (1921-1999), tłumaczka, redaktorka, napomykając o Dembińskiej, którą z czasem zaczęła zastępować w „Czytelniku", wspominała, że była ona lubiana przez autorów, choć niekiedy skarżyli się, że blokowała ich publikacje, wydłużała proces wydawniczy. W czerwcu 1949 roku Ksawery Pruszyński narzekał np. w liście do Szymańskiej: „Zosia nie wydaje dalej moich opowiadań, natomiast dopomina się o jakieś inne – straszna kobieta"[13].

---

9 C. Miłosz *Abecadło*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2001, s. 109-110.

10 Tamże, s. 108.

11 Tamże, s. 109.

12 T. Męczyński *Lata z książką. Wspomnienia księgarza 1905-1957*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1962, s. 107.

13 I. Szymańska *Miałam dar zachwytu. Wspomnienia wydawcy*, zebrał i oprac. R. Matuszewski, Czytelnik, Warszawa 2001, s. 63.

http://rcin.org.pl

Ten obraz upartej, władczej wydawczyni przywołuje także pisarz Jerzy Putrament (1910-1986), bliski znajomy obojga Dembińskich z przedwojennego Wilna. Wspomina, że publikacja jego powieści *Rzeczywistość* (1947), której akcja kręciła się wokół procesu przywódców młodej lewicy wileńskiej z 1937 roku, przeciągała się z powodu zabiegów Zofii, niezgadzającej się ponoć z przedstawieniem niektórych postaci i interweniującej w tej sprawie u samego prezydenta Bolesława Bieruta: „Zosia dała Bierutowi rękopis do przeczytania. Aż do rozmowy z nim cała sprawa wydania książki została zawieszona. Byłem na nią wściekły"[14]. Co ciekawe, Henryk i Zofia Dembińscy użyczyli rysów głównym bohaterom powieści Putramenta: oskarżonemu o prowadzenie działalności komunistycznej studentowi prawa i dziennikarzowi Jerzemu Szulcowi oraz jego narzeczonej, nauczycielce Marysi (w ekranizacji *Rzeczywistości* z 1960 roku w postać Marysi wcieliła się młodziutka Pola Raksa, której pozycję – mocną dzięki debiutanckiej roli w popularnym *Szatanie z siódmej klasy* (1960) – występ w tym filmie ugruntował). Za sprawą tego utworu Dembińska przeszła do historii literatury jako kobieta delikatna, zewnętrznie krucha, a zarazem zdeterminowana do działania, gotowa walczyć o uniewinnienie bliskiego jej mężczyzny. Zresztą w spisywanych po latach wspomnieniach zarówno Putrament, a także Anna Jędrychowska (1910-1989), inna członkini lewicy wileńskiej, notowali, że to właśnie na skutek zabiegów Zofii Henryk został wypuszczony z więzienia zaledwie po kilku miesiącach: „Zosia Dembińska, śliczna jak zawsze (jak i dziś) […]. Była w tym czasie w Warszawie, dokonując cudów, żeby wyciągnąć z ciupy Henryka, który czuł się nieszczególnie, zapadł m.in. na wątrobę"[15]; „W mroźne dnie czekała w kolejce przed bramą więzienia, ale zawsze była pogodna i uśmiechnięta, aby nie dodawać swego smutku do smutku Henryka. W Warszawie starała się o zwolnienie męża. Pomagali jej w tym przyjaciele i znajomi Henryka"[16].

Wspomnieniom znajomych z czasów wileńskich Dembińska niewątpliwie zawdzięcza otaczającą ją przez lata aurę delikatnej narzeczonej, a później niezłomnej żony Henryka – intelektualisty, społecznika, więźnia politycznego II RP, zamordowanego przez nazistów na terenie dzisiejszej Białorusi w pierwszych tygodniach wojny między III Rzeszą a ZSRR. Jego

14 J. Putrament *Pół wieku: zagranica*, Książka i Wiedza, Warszawa 1985, s. 78.

15 Tamże, s. 311.

16 A. Jędrychowska *Zygzakiem i po prostu*, Czytelnik, Warszawa 1965, s. 258.

http://rcin.org.pl

tragiczne losy rzutują na jej biografię, naznaczając ją romantycznym piętnem: żony więźnia, wdowy po przedwcześnie zmarłym wybitnym człowieku. Opublikowane w 2004 roku na łamach „Res Publiki Nowej" listy Dembińskiego do żony, pisane w wileńskim więzieniu między czerwcem 1937 a marcem 1938 roku, dodają do jej publicznego wizerunku sentymentalny rys kochanej nade wszystko kobiety, przyjaciółki, muzy: „Chrześcijaństwo, marksizm i miłość do żony to trzy czynniki, które nie osobno, lecz razem wzięte uczą coraz głębiej rozumieć człowieka, kochać życie i przyszłość"[17]. Co uderzające, redakcja nie zamieściła listów Zofii do męża. Nie dając jej głosu, zakonserwowała ją w tradycyjnej kobiecej roli niemego obiektu męskich myśli i uczuć.

Dyrektorka „Czytelnika"

Mniej zgrzyta – odtwarzany na podstawie dokumentów urzędowych, korespondencji i wspomnień współpracowników – tużpowojenny portret Dembińskiej: współtwórczyni Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik" jesienią 1944 roku najpierw w Lublinie, potem w Łodzi, a wreszcie w Warszawie, na ulicy Wiejskiej 12. W latach 1944-1951 Zofia była wiceprezeską „Czytelnika", a w 1947 roku, na skutek reorganizacji tej instytucji, objęła również stanowisko dyrektorki Instytutu Wydawniczego[18]. Współcześni badacze historii „Czytelnika" nie mogą nie wspomnieć o Dembińskiej, choć najczęściej obsadzają ją w roli „prawej ręki" szefa, czyli Jerzego Borejszy. Biograf tego ostatniego, Eryk Krasucki, charakteryzuje Dembińską jako „osobę drugiego planu", łaskawie przypisując jej sukces wydawniczy Spółdzielni: jako „bardziej systematyczna i uporządkowana od Borejszy" miała po prostu sprawnie realizować jego wizje[19]. Dla współczesnego historyka podział ról jest jasny: Borejsza to genialny wizjoner, artysta; Dembińska – systematyczna, uporządkowana urzędniczka, rzemieślniczka.

Badaczom historii „Czytelnika" nie może jednak umknąć (i na szczęście nie umyka!) to, że to Dembińska była autorką deklaracji programowej wydawnictwa, ogłoszonej w pierwszym numerze czasopisma „Książka i Kultura"

17 H. Dembiński *Listy do żony (Wilno, dn. 5.IX.1937 r.)*, „Res Publica Nova" 2004 nr 3, s. 133.

18 Podstawowe informacje biograficzne o Dembińskiej podaję za: M. Kwiatkowska *Dembińska Zofia*, s. 46-47.

19 E. Krasucki *Międzynarodowy komunista. Jerzy Borejsza – biografia polityczna*, PWN, Warszawa 2009, s. 178-179.

http://rcin.org.pl

z września 1945 roku. Pisała w niej, że celem działalności wydawniczej i księgarskiej nie może być łatwy, szybki zysk, ale idea społeczna, pragnienie upowszechniania czytelnictwa i demokratyzacji kultury. To miała być misja i służba, do której zapraszała wszystkich. „Czytelnik" został pomyślany jako spółdzielnia, a więc własność wszystkich, którzy będą chcieli wziąć za nią odpowiedzialność. Stąd jedno z pierwszych haseł Spółdzielni brzmiało: „Czy jesteś już członkiem «CZYTELNIKA»?"[20].

Dembińska niewątpliwie wyraziła w tym tekście poglądy obozu nazywającego siebie postępowym, zakorzenione jeszcze w przedwojennych dyskusjach i polemikach lewicowej inteligencji. Nie była jednak, jak chciałby Krasucki, wyłącznie medium, poprzez które zza grobu przemawiał jej mąż, pragnący jeszcze przed wojną „demokracji przemyślanej do dna i społecznego miłowania się prawdziwie równouprawnionych ludzi"[21]. Nie była także jedynie tubą Borejszy, z którego „inspiracji" miała polemizować z krytykami „Czytelnika", jak we wrześniu 1947 roku, gdy przekonywała Romana Zambrowskiego (1909-1977), że wydawnictwo nie zaniedbuje publikowania „postępowych pozycji"[22]. Była kimś więcej: nadawczynią transmitowanego publicznie przekazu na temat polityki wydawniczej powojennej Polski, a właściwie współtwórczynią tej polityki, jej założeń ideowych, programu i struktur.

W trakcie swojej prawie siedmioletniej pracy w sektorze wydawniczym Dembińska opublikowała kilka tekstów i udzieliła kilku wywiadów, w których promowała „Czytelnikowskie" idee: 1. wydawania literatury na tanim papierze gazetowym, dzięki czemu na jej zakup mogły sobie pozwolić masy robotnicze i chłopskie, oraz 2. zakładania klubów książki i organizowania Tygodniowej Biblioteki Obiegowej, dzięki którym czytelnicy mogli taniej i szybciej zaopatrywać się w książki[23]. Promocji czytelnictwa miały także służyć konkursy, w jury których Dembińska również się udzielała (np. w latach 1947-1949 wchodziła w skład jury nagrody literackiej wydawanego przez „Czytelnika" czasopisma „Odrodzenie"). Sprawując kolejne funkcje

20 Z. Dembińska *Założenia ideowe „Czytelnika"*, „Książka i Kultura" 1945 nr 1, s. 5-7.

21 E. Krasucki *Międzynarodowy komunista*, s. 178.

22 Tamże, s. 151-152.

23 Zob. np. Z. Dembińska *Najszerzej pojęta oświata*, „Dziennik Polski" 1945 nr 250, s. 5; Z. Dembińska *Książka może być tania*, „Odrodzenie" 1947 nr 38, s. 7; Z. Dembińska *Kampania TBO rozpoczęła się*, „Odrodzenie" 1948 nr 32, s. 1-2; Z. Dembińska *„Czytelnik" o swoich planach wydawniczych*, „Odrodzenie" 1949 nr 19, s. 2.

http://rcin.org.pl

– członkini Zarządu Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek (1946), członkini Komisji ds. Papieru na Druk Książek przy Prezydium Rady Ministrów (1947), członkini podkomitetów ds. planu wydawniczego i ds. organizacyjnych przy Komitecie Upowszechniania Książki (1948), zastępczyni przewodniczącego Rady Nadzorczej Centrali Spółdzielni Wydawniczych i Księgarskich (1948) – nie wahała się bronić wizji „Czytelnika" i polemizować z tymi, którzy mogli zagrozić jego nadrzędnej idei. A było nią uczynienie książek, szczególnie tych „na poziomie", tanimi i łatwo dostępnymi[24].

O postępową szkołę

Na początku 1951 roku Dembińska objęła inną funkcję, wiceminister oświaty ds. opieki nad dzieckiem, którą sprawowała do 1960 roku. O tym fragmencie jej biografii – urzędniczki współodpowiedzialnej za politykę oświatowo-wychowawczą państwa – wiemy niewiele. Natomiast za sprawą wspomnień Bohdana Tracewskiego z Towarzystwa Przyjaciół Dzieci[25] – instytucji, z którą Dembińska po przejściu na emeryturę ściśle współpracowała jako prezeska Zarządu Stołecznego oraz członkini Prezydium Zarządu Głównego – jej obraz, nie tyle polityczki, co społeczniczki mającej na sercu dobro dzieci, przedstawia się bardziej wyraziście, choć nieco stereotypowo. Dembińska funkcjonuje tu bowiem przede wszystkim jako „dobra pani", „pani Zofia (tak Ją nazywaliśmy na co dzień)" – skrzyżowanie matki i nauczycielki, opiekunki i wychowawczyni. Na pierwszy plan wysuwa się jej wkład w tworzenie rodzinnych domów dziecka, opracowanie przedmiotu „wychowanie do życia w rodzinie", troska o rozwój rodzin i szczęście dzieci w rodzinach: „Dobro dziecka upatrywała przede wszystkim w dobrej rodzinie. Wierzyła, że dobra rodzina stwarza dziecku poczucie bezpieczeństwa, maksymalne warunki rozwoju, chroni je przed zagrożeniami i uodparnia na złe wpływy. Dlatego Jej główne inicjatywy i społeczne działania pedagogiczne dotyczyły rodziny, jej doskonalenia. […] Uważała, że dziecko już w szkole powinno być przygotowywane

24 Stanisław Adam Kondek pisze, że w kwietniu i maju 1948 roku na posiedzeniach podkomitetu ds. organizacji KUK Dembińska ostro polemizowała z Władysławem Bieńkowskim (1906-1991) na temat cen i kolportażu książek, przekładających się na ich dostępność dla czytelników. S.A. Kondek *Władza i wydawcy. Polityczne uwarunkowania produkcji książek w Polsce w latach 1944-1949*, Biblioteka Narodowa, Warszawa 1993, s. 181-182.

25 B. Tracewski *Zofia Dembińska (1905-1989)*, http://zg.tpd.org.pl/pl/nasza-historia/zasluzeni-dzialacze-i-pracownicy-tpd/713-zofia-dembinska.html (21.05.2019).

http://rcin.org.pl

w sposób świadomy i systematyczny do przyszłych zadań rodzicielskich. W dyskusjach na ten temat niejednokrotnie podkreślała, że do innych zawodów człowieka przygotowuje się przez lata, mimo że są często mniej skomplikowane, odpowiedzialne, trudne i powszechne niż funkcja rodzica"[26]. Podążając za tym ciepłym, sentymentalnym wręcz wspomnieniem Tracewskiego, można odnieść wrażenie, że Dembińską w większym stopniu interesowało podtrzymanie (czy może nawet wzmocnienie) roli rodziny w procesie wychowania dziecka niż dbałość o uspołecznienie tego procesu, m.in. za sprawą rozbudowania kompetencji szkoły w tym zakresie.

Taki obraz współgra z popularnym w przeszłości, a nierzadko jeszcze i dziś myśleniem o roli kobiety w polskim społeczeństwie, odsyłającym do figury Matki Polki – opiekuńczej, ufnej w wychowawczą siłę rodziny, którą szkoła może co najwyżej dopełnić. Jednak zaledwie pobieżny przegląd jej publicznych wypowiedzi z okresu, gdy pełniła funkcję wiceminister oświaty, pozwala dostrzec, że Dembińska była niezwykle zaangażowana w tworzenie szkoły przyjaznej dzieciom, zorientowanej na ich prawidłowy rozwój intelektualny, emocjonalny i fizyczny. W połowie lat 50. wypowiadała się np. często na temat znaczenia wychowania fizycznego w procesie rozwoju dziecka, zabierała głos w kwestii higieny i roli szkoły w popularyzowaniu wiedzy na ten temat[27]. Nie do przecenienia jest także fakt, że walkę o prawa dzieci Dembińska prowadziła również na forum międzynarodowym: pod koniec lat 50. uczestniczyła w pracach Komisji ds. Statusu Kobiet ONZ nad przygotowaniem „Deklaracji Praw Dziecka" (przyjętej 20 listopada 1959 roku). Jej wiedzę na temat prawidłowego rozwoju psychofizycznego dziecka doceniano na forum międzynarodowym także długo po tym, gdy przestała pełnić obowiązki wiceminister oświaty: przykładowo w maju 1965 roku, na zaproszenie holenderskiej feministki i pacyfistki Willemijn Posthumus-van der Goot (1897-1989), wzięła udział w organizowanym w Amsterdamie seminarium na temat prawidłowego rozwoju dzieci, w trakcie którego, podając przykłady z Polski, mówiła o tym, w co dzieci mogą się bawić, w jaki sposób zabawa kształtuje ich rozwój. Seminarium było częścią ogłoszonego

26 Tamże.

27 Zob. np. Z. Dembińska *Przemówienie wygłoszone przez radio do nauczycieli [o sprawach związanych z wychowaniem fizycznym]*, „Wychowanie fizyczne w szkole" 1955 nr 3, s. 1-5; *„Przegląd Sportowy" rozmawia o wychowaniu fizycznym w nowym roku szkolnym*, „Przegląd Sportowy" 1955 nr 88, s. 2; *Kochajmy się, czyli przed mikrofonem o higienie szkolnej*, „Służba Zdrowia" 1958 nr 33, s. 3.

http://rcin.org.pl

przez ONZ Międzynarodowego Roku Współpracy, przypadającego właśnie na rok 1965[28].

Zaangażowanie Dembińskiej w kwestie edukacyjne i opiekuńczo-wychowawcze można oczywiście odczytywać w kategoriach stereotypowo pojętej „kobiecej troski" o szczęście dzieci, ale można przyjąć także, że wynikało ono z konsekwentnej realizacji po wojnie projektu demokratyzacji szkoły, uczynienia jej przestrzenią bez przemocy. Projekt ten wypracowywali i wdrażali pedagodzy, nauczyciele, urzędnicy oświaty, z których wielu miało przedwojenne doświadczenie pracy z dziećmi oraz działania na rzecz postępowej szkoły[29]. Do takich osób należała też Dembińska: przedwojenna nauczycielka w Wilnie, Lidzie, Nowej Wilejce, ale też w szkole Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu, w której pracowała w latach 1937-1939. Anna Jędrychowska wspomina, że praktyka nauczycielska Zofii zainspirowała jej męża, Henryka Dembińskiego, do napisania artykułu o szkole przyszłości – „uspołecznionej i produkcyjnej", opublikowanego na łamach „Życia WSM" jesienią 1938 roku[30]. Można więc zaryzykować tezę, że wypaczenia sanacyjnej szkoły, nierzadko stosującej przemoc jako metodę wychowawczą, segregującej uczniów ze względu na pochodzenie, szkoły sklerykalizowanej, o czym wielokrotnie pisała znana edukatorka i rzeczniczka reformy oświaty, Stefania Sempołowska (1869--1944)[31], ale też dobre przedwojenne praktyki szacunku dla dzieci, zaufania do nich, w których prym wiodła szkoła WSM, stały się katalizatorem zaangażowania Dembińskiej, podobnie jak wielu kobiet i mężczyzn z jej pokolenia, w działania na rzecz praw dzieci i humanizacji systemu oświaty, prowadzone już po wojnie. „Pani Zofia […] była humanistką w pełnym tego słowa znaczeniu. Człowiek, a przede wszystkim dziecko, jego potrzeby, możliwości rozwoju i warunki życia, poszanowanie jego godności i osobistej wolności,

28 Korespondencja między Dembińską a Posthumus-van der Goot w posiadaniu autorki niniejszego artykułu. Dziękuję profesor Francisce de Haan z Wydziału Gender Studies na Uniwersytecie Środkowoeuropejskim w Budapeszcie za podzielenie się ze mną informacją na temat międzynarodowej aktywności Dembińskiej.

29 Zob. np. *Polska lewica społeczna wobec oświaty w latach 1919-1939. Wybór materiałów*, wyb. i oprac. B. Ługowski, E. Rudziński, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1960.

30 A. Jędrychowska *Zygzakiem i po prostu*, s. 273.

31 Zob. np. S. Sempołowska *Z tajemnic ciemnogrodu (walka o szkołę)*, Spółdzielnia Księgarska „Książka", Warszawa 1924, oraz tejże, *Z tajemnic ciemnogrodu. Cz. 2: Działalność Ministerstwa W. R. i O. P. w świetle własnych publikacyj*, Spółdzielnia Księgarska „Książka", Warszawa 1928.

http://rcin.org.pl

były przedmiotem Jej szczególnego, stałego zainteresowania i zaangażowania" – przypominał *credo* Dembińskiej cytowany już Tracewski[32].

Prawa kobiet prawami człowieka

Zatrzymajmy się jeszcze na moment przy dość niespodziewanym wątku w biografii Zofii Dembińskiej, a mianowicie przy jej zaangażowaniu w walkę o prawa kobiet. To kwestia niemal zupełnie nieprzebadana, nieznana, głównie w Polsce, bo, jak się okazuje, dla zachodnich akademiczek nie taka znów tajemnicza.

Na gruncie polskim wiemy naprawdę niewiele: wspomniany już Bohdan Tracewski podaje, że pracując w „Czytelniku", Dembińska znalazła się w gronie pomysłodawców „Przyjaciółki" – pierwszego masowego czasopisma dla kobiet, które zaczęło się ukazywać w marcu 1948 roku. Historyczka prasy Zofia Sokół informuje, że Dembińska pojawiła się na uroczystości z okazji uzyskania przez „Przyjaciółkę" milionowego egzemplarza nakładu: osiągnięto go w listopadzie 1948 roku i był to pierwszy tak dobry wynik w historii powojennej prasy[33]. Historyczka literatury Katarzyna Stańczak-Wiślicz ustaliła natomiast, że w 1949 roku Dembińska była członkinią Zarządu Ligi Kobiet[34]. I to z grubsza byłoby wszystko, jeśli nie liczyć wzmianki w Wikipedii, że działała we wspomnianej już ONZ-owskiej Komisji ds. Statusu Kobiet, choć z notki wynika, iż udzielała się głównie w pracach nad „Deklaracją Praw Dziecka".

W tym kontekście prawdziwe rewelacje na temat Dembińskiej przynosi artykuł holenderskiej historyczki Franciski de Haan. Omawiając wkład polityczek z państw socjalistycznych w działania na rzecz praw kobiet w powojennym świecie, de Haan ustaliła, że Dembińskiej przypadła niebagatelna rola: w 1965 roku była ona „główną inicjatorką" (*main initiator*) i autorką zarysu Deklaracji w Sprawie Likwidacji Dyskryminacji Kobiet (DEDAW), przyjętej przez ONZ w 1967 roku. Rok później zaproponowała rozwinięcie Deklaracji w prawnie wiążącą Konwencję, ale nie podjęła działań w tym kierunku. Prace rozpoczęto dopiero w 1972 roku, a ukończono w 1979 roku. Wtedy to ONZ przyjęła Konwencję w Sprawie Likwidacji Wszelkich Form Dyskryminacji

32 B. Tracewski *Zofia Dembińska (1905-1989).*

33 Z. Sokół *„Przyjaciółka" – tygodnik kobiecy (1948-1998). Część I – lata 1948-1951*, „Kieleckie Studia Bibliologiczne" 2001 t. 6, s. 101.

34 Dziękuję za tę informację dr Katarzynie Stańczak-Wiślicz z Instytutu Badań Literackich PAN.

http://rcin.org.pl

Kobiet (CEDAW), ratyfikowaną przez Polskę w 1980 roku. Działo się to już wprawdzie bez Dembińskiej, jednak de Haan podkreśla jej wielkie zasługi dla zainicjowania całego procesu. Zwraca uwagę, że Dembińska przez wyjątkowo długi czas wchodziła w skład Komisji ds. Statusu Kobiet ONZ: dołączyła do niej w 1951 roku, a później nieprzerwanie uczestniczyła w pracach tego ciała od 1954 do 1968 roku, czyli do końca polskiej kadencji. Pełniła funkcje drugiej wiceprzewodniczącej, wiceprzewodniczącej oraz przewodniczącej Komisji. Gdy w 1968 roku wzięła udział w swoim piętnastym posiedzeniu Komisji, była członkinią z drugim najdłuższym stażem, po Francuzce Marie-Hélène Lefaucheux (1904-1964)[35].

Na równie ciekawy wątek w międzynarodowej działalności Dembińskiej na rzecz praw kobiet wskazuje historyczka Giusi Russo. Pisze ona, że na dwunastym posiedzeniu Komisji ds. Kobiet ONZ w 1958 roku Dembińska, wraz z reprezentantką Francji i Dominikany, zdecydowanie domagała się podjęcia przez ONZ oraz Światową Organizację Zdrowia działań przeciwko rytualnemu okaleczaniu kobiet w krajach afrykańskich (chodziło przede wszystkim o wycinanie łechtaczki). Zachęcała do rozpoczęcia kampanii medialnej i podkreślała, że instytucje międzynarodowe muszą interweniować tam, gdzie poszczególne rządy nie są w stanie „zaradzić temu odrażającemu procederowi". Zdaniem Russo był to pierwszy przypadek w historii, gdy komisarz tak dobitnie nazwała praktyki szkodliwe dla kobiet. Dembińska stonowała jednak swoje stanowisko po wypowiedzi reprezentantki ZSRR, która orzekła, że organizacje międzynarodowe nie mogą wypowiadać się w tej sprawie bez wysłuchania głosów kobiet z krajów, w których takie zjawiska występują[36].

Co uderzające, informacje o tej niezwykle postępowej aktywności Dembińskiej na rzecz praw kobiet docierają dziś do nas nie za sprawą ustaleń polskich badaczek, ale akademiczek zachodnich[37]. Ich prace obalają popularny pogląd, że powojenne socjalistki i komunistki nie zajmowały się prawami

35 F. de Haan *The global left-feminist 1960s: from Copenhagen to Moscow and New York*, w: *Routledge Handbook of the Global Sixties: Between Protest and Nation-building*, ed. by Ch. Jian, M. Klimke, M. Kirasirova et al., Routledge, London–New York 2018, s. 230-242.

36 G. Russo *Contested practices, human rights, and colonial bodies in pain: the UN's gender politics in Africa, 1940s–1960s*, „Gender & History" 2018 No. 1, s. 207.

37 Wyjątkiem jest wspomniana już praca Magdaleny Grabowskiej *Zerwana genealogia*. Autorka naświetla w niej wątek międzynarodowej aktywności działaczek państwowych organizacji kobiecych w latach 1945-1989, wskazując jednocześnie, że wymazanie ze zbiorowej pamięci ich zasług na rzecz praw kobiet posłużyło po 1989 roku legitymizacji tylko jednego nurtu feminizmu, tj. zakorzenionego w tradycji zachodniej demokracji liberalnej.

http://rcin.org.pl

kobiet, a także rekonstruują mapę międzynarodowych powiązań lewicowych organizacji kobiecych, których częścią Polki nie tylko były, ale i w obrębie których odgrywały istotną rolę.

Pożytki z komunistek dla feministycznej teorii i praktyki biograficznej w Polsce

Wkład zagranicznych badaczek w odkrywanie zapomnianych fragmentów historii Polek, w tym udziału Polek w kształtowaniu historii świata, odbieram z wdzięcznością, ale i z pewnym zafrasowaniem. W 2018 roku, nazwanym przez polski Sejm Rokiem Praw Kobiet, rodzime popularyzatorki wiedzy o historii ruchów kobiecych milczą na temat uczestnictwa komunistek i socjalistek w kształtowaniu polityki kulturalnej, oświatowej, na rzecz praw kobiet i dzieci w powojennej Polsce i świecie. Wynika to często z niewiedzy, a ta z kolei z przemilczenia tej problematyki w badaniach prowadzonych po 1989 roku. Kolejne feministyczne inicjatywy, takie jak akcja „Ulice dla Kobiet", sygnalizująca potrzebę upamiętnienia w nazwach ulic kobiet „zasłużonych dla odbudowy państwa polskiego" (przy czym np. w Warszawie za takie uznano przede wszystkim polityczki, działaczki społeczne i kulturalne, naukowczynie i artystki, które zapisały się na kartach historii przedwojennej i antykomunistycznej opozycji)[38], czy realizacja przez Martę Dzido filmu *Siłaczki* (2018) z okazji setnej rocznicy przyznania Polkom praw wyborczych, a wcześniej produkcja filmu *Solidarność według kobiet* (2014) w reżyserii Marty Dzido i Piotra Śliwowskiego, kierują nasz wzrok ku dość wnikliwie przebadanym już fragmentom historii kobiet w Polsce, mając jednocześnie na celu ich mocniejsze zakorzenienie w społecznej świadomości. Te praktyki trzymania się rozpoznanego gruntu – niepodległości, międzywojnia, KOR-u, Solidarności – i pomijania nazwisk przedstawicielek (radykalnej) lewicy oraz nazw organizacji, z którymi były związane przed wojną i/lub po jej zakończeniu, a przede wszystkim aktywnego zapominania podejmowanych przez nie działań społecznych i kulturalnych funkcjonują w ramach mocno osadzonego w debacie publicznej ostatnich lat dyskursu antykomunistycznego, ale też szerzej – paradygmatu narodowego sprowadzającego nasze widzenie świata do i przez pryzmat spraw polskich. Nie można nie dostrzec przy tym, że będąc

38 Listę proponowanych nazwisk można znaleźć w petycji *Ulice dla Kobiet. Apel o upamiętnienie kobiet w nazwach warszawskich ulic*, https://www.naszademokracja.pl/petitions/ulice-dla-kobiet-apel-o-upamietnienie-kobiet-w-nazwach-warszawskich-ulic (21.05.2019).

http://rcin.org.pl

wytworem owego paradygmatu, są zarazem narzędziem podtrzymującym jego hegemonię.

Niemiecka teoretyczka biografii Levke Harders zwraca uwagę, że wybór obiektu badań biograficznych, ale także wybór pytań badawczych, kategorii opisu i konwencji narracyjnych ma znaczenie dla legitymizacji i tego obiektu, i historii, która za nim stoi, czy może raczej tej wizji przeszłości, którą biografia re-konstruuje. Postacie o ustabilizowanej pozycji w pamięci narodowej mają większe szanse na to, by stać się bohaterami biografii, a tym samym wzmocnić ten nurt pamięci, w obrębie którego kształtuje się aktualny kanon. Zdaniem Harders ta zasada działa także w przypadku kobiet, które stają się obiektem badań biograficznych przede wszystkim wtedy, gdy żyją w otoczeniu „wielkich mężczyzn" albo gdy jako „wielkie kobiety" mają zagwarantowane miejsce w narodowej historii[39].

Uwagi Harders wydają się przydatne do opisu feministycznych praktyk biograficznych czy, szerzej – herstorycznych. W badaniach feministycznych krytyczna analiza kanonu idzie w parze z tworzeniem własnego, który jednak nierzadko – przede wszystkim za sprawą wyboru obiektu badań, stawianych pytań badawczych i kategorii opisu – mieści się w dominującym paradygmacie i podtrzymuje jego trwanie. Zdaniem amerykańskiej historyczki Antoinette Burton badacze i badaczki przeszłości, w tym zwłaszcza historii kobiet i ruchów kobiecych, które Burton szczególnie interesują, ale także teoretyczki i teoretycy, którzy odwołują się do historii, by znaleźć w niej przykłady na poparcie swoich bardziej generalizujących stwierdzeń, powinni mieć świadomość tego, że odnoszą się do przeszłości re-konstruowanej teraz: w określonym środowisku kulturowym, a przede wszystkim w określonym momencie historycznym. To właśnie ów moment kształtuje ramy, w których decydujemy, kogo upamiętnimy, a kogo pozostawimy poza nawiasem pamięci, za pomocą jakich kategorii opiszemy przedmiot naszych badań, jakie nadamy mu znaczenie itp. Zdaniem Burton „nie wystarczy jednak sama świadomość historycznych momentów, w których historie feminizmów są produkowane, ale niezbędna jest także krytyka warunków, w których wydawały się one – i wciąż wydają się – przezroczyste"[40]. Idąc dalej, przestrzega przed „esencjalizowaniem «feminizmu», czyli sprawianiem, że objawia się

39 L. Harders *Legitimizing biography: critical approaches to biographical research*, „Bulletin of the German Historical Institute" 2014 No. 55, s. 49-56.

40 A. Burton *„History" is now: feminist theory and the production of historical feminisms*, „Women's History Review" 1992 No. 1, s. 32.

http://rcin.org.pl

on jako pojedynczy, statyczny i niezapośredniczony czy to przez różne historyczne konteksty, czy przez historyków, którzy go wytwarzają"[41]. I wreszcie przypomina, że „nieujawnianie i nieuwzględnianie faktu, iż konstruowanie «historii feministek» jest historyczne, dokonuje się w historii, co oznacza konieczność brania pod uwagę cech lokalnych i narodowych, rzuca poważne wątpliwości na twierdzenia o usytuowaniu, renegocjowaniu i kontestowaniu wiedzy, które znajdują się w sercu feministycznych dociekań"[42].

Rozważania Harders o legitymizowaniu biografii i poprzez biografię oraz uwagi Burton o potrzebie większej świadomości, krytycyzmu i podejrzliwości wobec własnej pracy badawczej i warunków, w jakich jest prowadzona, wydają mi się niezwykle ważne dla przemyślenia kondycji feministycznej biografistyki i historiografii w Polsce. Ponieważ nie ma tu miejsca na szczegółową analizę trendów badawczych i popularyzatorskich[43], zatrzymam się przy konstatacji, że ramy tworzonego po 1989 roku kanonu upamiętnianych postaci, organizacji, ruchów, działań i osiągnięć na rzecz praw kobiet wyznacza przede wszystkim historia narodowa, głównie z okresów walk o niepodległość lub „niekwestionowanej niepodległości" (za jaki uznaje się okres przedwojenny)[44]. Także horyzont badawczy – ustawianie perspektywy, zadawanie pytań badawczych, problematyzowanie materiału – wyznaczają tu „sprawy polskie". Poza nawiasem tak zakreślonej historii ruchu kobiecego znajduje się tym samym nie tylko historia aktywności państwowych organizacji kobiecych z okresu Polski Ludowej oraz historie życia i działalności polityczek, urzędniczek, społeczniczek itp. zaangażowanych w projekt socjalistycznej modernizacji kraju i wiążących nadzieję na emancypację kobiet z tym właśnie

41 Tamże, s. 33.

42 Tamże, s. 33.

43 Na ten temat zob. np. W. Grzebalska *Between gender blindness and nationalist herstory: the history of Polish women in WWII as the site of an anti-modernist revolution*, „Baltic Worlds" 2017 No. 4, s. 71-82.

44 Za przykład nowszej publikacji trzymającej się tych ram może posłużyć dwutomowa praca *Przemiany dyskursu emancypacyjnego kobiet*, red. A. Janicka (t. 1-2), C. Fourier Kiss (t. 1-2), M. Bracka (t. 1) i B. Olech (t. 2), Alter Studio, Białystok 2017. Obydwa tomy – pierwszy uwzględniający perspektywę środkowo- i wschodnioeuropejską, drugi głównie polską – są pokłosiem międzynarodowej konferencji „Przemiany formuły emancypacji kobiet od XVIII wieku do dwudziestolecia międzywojennego" (Białystok, 2013 rok). Już sam tytuł konferencji określa zakres badanych „przemian formuł emancypacji kobiet". Co ciekawe, tom poświęcony Polsce zamyka się kilkoma tekstami dotyczącymi współczesności, co oznaczałoby, że poza nawiasem refleksji znalazły się jedynie projekty powojennej emancypacji kobiet.

http://rcin.org.pl

projektem, ale także historia między- i transnarodowych ruchów kobiecych, której Polki były częścią i którą aktywnie współtworzyły.

Biografie takich postaci jak Zofia Dembińska przypominają nam nie tylko o potrzebie ponownego przemyślenia projektu – założeń, osiągnięć i porażek – emancypacji kobiet w warunkach socjalistycznego państwa, a tym samym włączenia historii życia i działalności powojennych aktywistek politycznych i społecznych, kulturalnych i naukowych do historii ruchów kobiecych w Polsce, czyli nawiązania sztucznie zerwanej genealogii (co stopniowo następuje[45]), ale także – i o to upominam się w tym miejscu – o konieczności spojrzenia na historię feminizmu w Polsce z perspektywy między- i transnarodowej. Postulowany dziś w historiografii i biografistyce zwrot transnarodowy – wyczulający badaczy na między- i transnarodowe wątki w biografiach i twórczości jednostek oraz grup[46], uwrażliwiający na między- i transnarodową współpracę instytucji i organizacji, jak też na napięcia i konflikty rozgrywane na przecięciu interesów narodowych i ponad nimi, a wreszcie akcentujący znaczenie przepływu idei, myśli, praktyk działania – rzuca niewątpliwe wyzwanie feministycznej (choć nie tylko jej) teorii i praktyce biograficznej oraz historiograficznej w Polsce. Skłania bowiem do ponownego przemyślenia przedmiotu badań, zadawanych pytań, wykorzystywanych kategorii opisu, ale także do sięgania po nowe materiały, nierzadko zgromadzone w zagranicznych archiwach (nie chcę w tym miejscu rozwodzić się nad trudnościami związanymi z dostępem do tych ostatnich – zostawiam te rozważania na inną okazję). Przypomina jednocześnie, że decyzja dotycząca tego, w jaki sposób odbywa się produkcja wiedzy o przeszłości, nie pozostaje bez wpływu na rolę owej wiedzy w procesach rozumienia teraźniejszości i kształtowania przyszłości. A o ten wpływ badaczki feministyczne upominają się nie od dziś.

45 Zob. m.in. M. Fidelis *Kobiety, komunizm i industrializacja w powojennej Polsce,* przeł. M. Jaszczurowska, W.A.B., Warszawa 2015; N. Jarska *Kobiety z marmuru. Robotnice w Polsce w latach 1945-1960*, IPN, Warszawa 2015.

46 Zob. np. *Transnational Lives: Biographies of Global Modernity, 1700-present*, ed. by D. Deacon, P. Russell, A. Woollacott, Palgrave Macmillan, Basingstoke–New York 2010; H. Schweiger *Global subjects: the transnationalisation of biography*, „Life Writing" 2012 No. 2, s. 249-258.

http://rcin.org.pl

Abstract

Agnieszka Mrozik
THE INSTITUTE OF LITERARY RESEARCH OF THE POLISH ACADEMY OF SCIENCES (WARSAW)
Zofia Dembińska – A Forgotten "Woman Architect of the Polish People's Republic": A Critical Contribution to Feminist Biographical Theory and Practice in Poland

Zofia Dembińska (1905-1989) co-founded the Czytelnik Publishing House, was deputy minister of education and member of the UN Commission on the Status of Women. These achievements inspire Mrozik to call her a "woman architect of the Polish People's Republic". Examining Dembińska's life and work, Mrozik not only rescues her from oblivion, but above all she examines the current state of feminist biographical theory and practice in Poland. The fact that women communists tend to be passed over in silence, she suggests, confirms the dominant national paradigm. Drawing on the work of Levke Harders and Antoinette Burton – theorists of biography and historians of the women's movement – Mrozik argues that we need to rethink the subject of feminist scholarship. Calling for a more critical and contextualised and historicised perspective on the questions we ask and our own descriptive categories, she also indicates the challenges and opportunities that a transnational turn would present to scholars of history and biography.

Keywords

herstory, women communists, transnational turn, feminism, national paradigm

http://rcin.org.pl